

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Oiców mowy, oiców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allensteina Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Jakóba Str.
Jutro: Marcelina.
Pojutrze: Erazma.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 3 46 zach. 8 9.
Jutro: » » 3 45 » 8 10.
Pojutrze. » 3 45 » 8 11.

Niemiec o Polakach.

Nakładem księgarni niemieckiej A. Reuschy w Monachium wyszła w niemieckim języku pod tytułem: »Słowianie, a w szczególności Polacy i Czesi« książeczka, opracowana przez niejakiego dr. W. Einfelda w Wiedniu. Książeczka obejmuje 94 stronice, z tych 49 poświęcił autor Polakom. Dość obszernie skreślił historię narodu polskiego, o ile to naturalnie w tak szczupłej książeczce było możliwe. Jest w niej wprawdzie sporo błędów historycznych, ale te zdarzają się zawsze, zwłaszcza u autora, który pisze historię obcego narodu. Natomiast przyznać trzeba autorowi, iż starał się pisać rzeczowo i bez nienawiści, jaka zazwyczaj zaślepiła pisarzy niemiecko-pruskich, kiedy chodzi o wydanie sądu o Polakach.

Jak autor na wstępie sam oświadcza, dziełko ma na celu dać krótki pogląd na zjawienie się i dalszy rozwój Słowian w Europie. Jeżeli dodał kilka uwag krytycznych o dzisiejszej polityce rządu pruskiego wobec Polaków, to nie w tym celu, aby pobudzać do opozycji, — tylko, aby wykazać, na podstawie historycznych faktów, iż polityki wobec Słowian, jak ją w ubiegłych wiekach prowadzono, po dziś dzień prowadzić nie można.

Podawszy charakterystykę szczepów słowiańskich i ich siedziby, pisze autor dalej, iż liczba Polaków w państwie niemieckim wynosiła w roku 1900 okragle 3 miliony 300 tysięcy. Z tej liczby zalicza dr. Einfeld 150 tysięcy do protestanckich mazurów, 100 tysięcy do Kaszubów w Prusach Zachodnich. Liczbę Polaków w Berlinie osiadłych podaje autor na 60 tysięcy. W Westfalii i Nadrenii na 200 tysięcy. W Prusach Wschodnich na 150 tys., w Prusach Zachodnich na pół miliona, w Poznańskim na milion i na Górnym Śląsku na przeszło pół miliona.

Dalej pisze autor: Po podaniu tych liczb zapytać się trzeba: Może 3 i pół miliona Słowian przeciw 56 milionom Niemców dokonać przewrotu w państwie niemieckim, odnośnie ich spolszczyć? Co do mej osoby, nie przypuszczam, aby to się stać mogło w teraźniejszym czasie, ani też w przyszłych wiekach, mimo, że Słowianie więcej się mnożą, aniżeli Niemcy. Osobiste i polityczne stosunki między Słowianami a Niemcami, odnośnie państwem niemieckim pozostawiają wprawdzie jeszcze wiele do życzenia, ale przy rozumnej polityce da się wiele zmienić i naprawić, zwłaszcza przez osobiste stosunki, skoro się dopiero będzie wiedziało, jak ze Słowianami trzeba się obchodzić. Murzyn nigdy nie stanie się białym, ani też Słowianin Niemcem. Prędzej stanie się przeciwnie. O tem przekonałem się osobiście w moich podróżyach w Polsce i Czechach.

Następny rozdział poświęcił autor wyłącznie Polakom. Sięga w daleką przeszłość, znaną nam tylko z podań, przechodzi następnie do czasów zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce, streszcza w krótkich

słowach panowanie Piastów, Jagiellonów itd. aż do ostatniego króla polskiego, Stanisława Poniatowskiego. Streściwszy intrygi carycy rosyjskiej Katarzyny II celem zawładnięcia Polską, pisze autor dalej tak:

Z chwilą wmięszania się Rosyi do spraw wewnętrznych Polski rozpoczyna się smutna historia cierpień tego kraju i narodu (Polski), która zakończyła się zupełnym stłumieniem wolności narodu, który prawie sto lat przed tem pod swym bohaterskim królem Sobieskim na polach Wiednia dopomógł ratować Niemcy i chrześcijaństwo przed niewolą turecką. Rosyjskimi bagnami osadzono Poniatowskiego na polskim tronie, ale w kraju powstała straszna anarchia wskutek niezgody we wewnętrznej. Zamieszanie to wyzyskały Rosya i Prusy, aby części nieszczęśliwego kraju przyłączyć do swoich państw. Austria została również zaproszona do tego podziału, chociaż cesarzowa Marya Teresa osobiście za tem nie była i pisała do swego kanclerza, księcia Kunitza, iż nigdy w życiu nie czuła się tak lekliwą i nie wstydzila się wystąpić publicznie, jak »w tej sprawie, w której nietylko prawo przemawia przeciwko nam, ale i słusność, oraz zdrowy rozum«. — A kiedy w końcu w kwietniu 1772, ponieważ Austria nie mogła zapobiedz podziałowi Polski dla tejże (Austrii) nie pozostało nic innego, jak wziąć udział w rozbiorze, zgodziła się Marya Teresa — wtedy dopisała na projekcie rozbioru: »Zgadzam się, ponieważ żąda tego tylu wielkich i uczonych mężów. Kiedy atoli dawno już będę spoczywała w grobie dowie się świat, co za skutki wynikną z naruszenia tego, co było dotychczas uważane za święte i sprawiedliwe«. — I tak obsadziły te trzy państwa najponętniejsze dla nich prowincje, a załogi dwóch pierwszych mocarstw poczęły uciskać biednych mieszkańców.

Napróżno rozlegał się na polskiej ziemi okrzyk skargi i zgrozy, napróżno był stanowczy opór króla i rady państwa. Podział został uchwalony i przeprowadzony.

Cała Europa milczała nad dziełem, które naruszało najświętsze prawa narodu walczącego o swoje własne interesy. Upadek Polski zwiastował piorunującym głosem cywilizowanemu światu zupełny przewrót równowagi przez Rosyę, trującą nogami prawa narodów, a równocześnie upadek prawa publicznego. Nerw kiedyś tak potężnego narodu polskiego został przez..... przecięty, a w bezwładnej rozpacz poddał się kraj tej żelaznej konieczności.

Bez względu na to, które mocarstwo pierwsze mogło zaproponować tak chydny układ, tyle pewna, że Katarzyna była jego prawdziwą przyczyną i pierwszą sprawczynią; hańba, którą na swoją głowę sprowadziła, pozostawi też w najdalsze wieki czarną plamę na jej pamięci, a gdyby kłóśkoł-wiek pragnął tak wielkie przekroczenie praw ludzkości i narodów okrywać płaszczkiem stalby się współuczestnikiem tej hańby.

W dalszym ciągu opisuje dr. Einfeld gospodarke wojsk pruskich w zabranych polskich prowincjach, intrygi prowadzone między Rosyą a Prusami, celem przyspie-

szczenia drugiego rozbioru Polski. Bezstronny świadek z ówczesnych czasów, zagorzały wielbiciel Prusaków, historyk Dohm, żyjący za czasów Fryderyka II, tak pisze o pruskiej pracy kulturalnej w Polsce: Prusacy zabierali mieszkańcom wszystkie środki żywności, konie, bydło, nakoniec młodzież obojga płci przemocą. Młodzi ludzie musieli pełnić służbę wojskową, dziewczyny wyposażone przez rodziców wedle przepisu w bydło, pieniądze i sprzęty, wydawano za mąż w pruskich ziemiach, gdzie je żądano.

Kilka ostrzejszych wyrażen o tej gospodarce i intrygach, poprzedzających drugi rozbiór Polski musimy z łatwo zrozumiałych względów opuścić.

Następnie opisuje autor, jak to wrogowie Polski potrafili uniemożliwić przeprowadzenie konstytucji 3 maja, walkę Kościuski o niepodległość, trzeci rozbiór Polski, wspomina o wojnach napoleońskich, — o dalszych powstaniach narodu polskiego w r. 1831 i 1863 i kończy rozdział o Polakach następującymi uwagami:

W Galicji osobiście nabyłem tego przekonania, że austriacy Polacy czują się jeszcze nieszczęśliwsi z dawniejszego Królestwa Polskiego.

Co dotyczy Prus, to z rządów Fryderyka Wilhelma III mieli Polacy spokój; do miast (w dzielnicach polskich) napływali niemieccy koloniści, niemiecka własność wzrastała, ludności niemieckiej również przybywało, a niemiecka szkoła robiła swoje. Gdyby rząd pruski jeszcze kilkadziesiąt lat trzymał się tego systemu, nie znalazłby się teraz wobec pałacej sprawy polskiej. Polacy bowiem nie mieli jeszcze wtedy tyle siły odpornej, co dzisiaj, pod względem kultury i dobrobytu stali niżej od Niemców, nie posiadali wykształconego i zabiegliwego stanu średniego. Dziś wszędzie po wielkich miastach i prowincjach w polskich dzielnicach są polscy lekarze, adwokaci, wielcy kupcy itd., popierani chętnie przez swych rodaków. Wszędzie powstają polskie towarzystwa, które trzymają swych członków, o ile możliwości, zdala od Niemców, polskie kasy oszczędności i banki rozwijają się szybko. Prusy nie umiały i nie umieją dziś jeszcze uprawiać słowiańskiej polityki. Polega to z jednej strony na tem, że osoby, przeznaczone przez rząd do współzycia z Polakami, przeważnie wysuwają swoją własną osobę naprzód, zamiast z tymi ludźmi spokojnie i rozsądnie się rozmówić. Z drugiej strony Prusak rzadko umie zjednać Słowianina i zyskać jego przyjaźń. Autor (dr. Einfeld) sam przebywał w Polsce, Czechach, Morawii i rozmaitych innych krajach słowiańskich, lecz nigdy nie mógł się skrzyć na brak gościnności.

Ze się Polakom narusza ich język ojczysty, nie przyniesie korzyści rządowi pruskiemu, a przynajmniej nie w polskich dzielnicach, a temniej, że się wkracza w prywatne stosunki zakazując Polakom, a zwłaszcza dzieciom, odprawiania modlitwy i obowiązków religijnych w polskim języku.

W końcu zaznacza jeszcze autor, że chociaż Polacy i Czesi znacznie się mnożą, a także stale robią postępy pod względem

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu nie uczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 31-go maja 1907.

— Uroczysta procesya Bożego Ciała odbyła się po ulicach miasta naszego przy pięknym powietrzu w najwzorzorszym porządku. Udział wiernych był nadzwyczaj liczny.

— Dziś w piątek przed południem o 10 przybył do naszego miasta książę Fryderyk Wilhelm pruski w towarzystwie naczelnego prozesa Prus Wschodnich i kilku członków komitetu wydziału prowincjonalnego. Książę Fryderyk Wilhelm bawi od kilkunastu dni w Królewcu z kądem urzędza podróże informacyjne po prowincyi. Jest on drugim synem zmarłego księcia Albrechta pruskiego, który swego czasu dwukrotnie bawił w naszym mieście.

— Baczność! Zwyczajne zebranie tutejszego polsko katolickiego Towarzystwa »Zgodny« odbędzie się w niedzielę, 2 czerwca po południu o godzinie 5-tej w mieszkaniu prywatnym p. Sendrowskiego przy szosie Klebarskiej (za p. Kamińskim). O liczny udział i punktualne przybycie uprasza wszystkich członków Zarząd.

— Jutro w sobotę odbywać się tu będzie wystawa rolnicza, o czem już swego czasu donosiliśmy. Jako miejsce wystawy obrano plac za szkołą realną w ulicy Klebarskiej. Otwarcie wystawy o godz. 10 przed południem.

— Wakacje letowe w tutejszych wyższych szkołach rozpoczną się 28 czerwca i potrwać do 30 lipca.

— Wystawa pszczelnicza odbywać się tu będzie w »Belewce« w dniach od 27 do 29 lipca.

— Z powiatu. Posiedziciel August Wichmann w Starym Kokendorfie obrany i potwierdzony został na sołtysa tamże. — Posiedziciel Józef Gerigk w Skajbotach obrany i potwierdzony na ławnika tamże.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Stawiguda.** W lesie królewskim w pobliżu Nowej Stawigudy napadnięty został w sobotę grózek Tomasz Murawski z Miódówka przez dwóch opryszków. Przeszukali oni mu kieszenie a nie znalazłszy pieniędzy, zakneblowali mu usta. Następnie pobili i pokaleczyli nieszczęśliwego starca, poczem drapli niepoznani. Murawski przycołgał się o ostatnich siłach do domu. Musiano go jednak zaraz odwieść do domu chorych w Olsztynie, gdyż rany zadane mu przez napastników są niebezpieczne.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Ofiarą bezmyślnego opilstwa stał się robotnik Józef Behrendt z pola sztumskiego. W nocy z dnia 22 na 23 bm. pił B. dopóty, dopóki mógł utrzymać się na nogach. Rano znaleziono go bez przytomności w rowie. Zaniesiono go do domu, gdzie jednak, nie odzyskawszy przytomności zmarł. Ze też to ludziska nie chcą odzwyczaić się od tej przeklętej wódki, która tylko złe wszędzie wyrządza. Koniec podobny spotka wszystkich niepoprawnych pijaków. Ale nietylko mężczyźni, lecz także i kobiety często zagładają lubią głęboko w kieliszek. Kiedyż wreszcie będzie lepiej?

* **Sztum.** Tutejszy sąd lawniczy skazał robotnika Kuczyńkę z Sztumskiego pola za połamanie i uszkodzenie 36 świeżo zasadzonych drzewek nad szosą sztumską, na rok więzienia. — W Małowskim Pastwisku zgorzała doszczętnie obszerna stodoła gospodarza Lietza.

* **Z Chełmińskiego.** Straszny wypadek zdarzył się w sobotę wieczorem w Waldowie. Zona gościnnego Berga obchodziła w dniu tym w gronie swych krewnych i znajomych rocznicę swych urodzin. Późno

wieczorem nagle gdzieś przepadła, poczęto jej szukać, lecz wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne. Na drugi dzień rano dopiero znaleziono ją z przeciętym gardłem nieżywą w zbożu za stodołą. Brzytwą przecięła sobie u szyi żyły i pozbawiła się życia. Co nieszczęśliwą do samobójstwa popchnęło, nie wiadomo, lecz, jak ludzie powiadają, nosiła ona się już dawno z myślą samobójstwa. Samobójczyni liczyła dopiero lat 19.

* **Malbork.** W Dąbrowie spalił się w piątek wieczorem około wpół 10 godziny dom mieszkalny i stajnia, należące do zagrodnika Welkego. W płomieniach zginął również wszystek inwentarz martwy, a żywy w części. Przyczyna pożaru jest dotąd niewiadomą.

* **Toruń.** Pisaliśmy swego czasu o strasznej ojcobójstwie, które zaszło w Mokrem. 17-letni Mieczysław Haska zastrzelił tam 8 marca czterema wystrzałami z rewolweru rodzzonego ojca swego. Jak się to stało? Oto 24 maja był w tej sprawie termin przed izbą karną. I tam to w toku przesłuchów wykazało się, jakie to smutne życie było w rodzinie Haski. Zamordowany Haska, emerytowany zwrotniczy kolejowy, zalewał sobie palęk bezustannie wódką i w pijaństwie poniewierał żonę i rodzinę, a to się powtarzało z dnia na dzień. Biedna żona chroniła się nieraz do sąsiadów, ażeby ująć znęcenia się nad nią pijaka. Podobna scena powtórzyła się 8 marca. Pijak zamierzał poniewierać żonę, a gdy wmięszal się w to 17-letni syn, chwycił tegoż pod gardło, i dławił go. Syn w obawie o własne życie, pochwyił za rewolwer, wymierzył do ojca i czterema strzałami, z których trzy były celne, położył ojca trupem na miejscu. Izba karna w uznaniu okoliczności, w jakich ojcobójstwo nastąpiło, skazała Haskę tylko na 1 i pół miesiąca więzienia.

* **Tezew.** W Zegłoszczu służył u gospodarza Chmieleckiego pastuszek Rogowski. Miał on pono pewnego dnia ukraść jednemu z parobków 1,60 mk. pieniędzy. Właściciel, ażeby chłopaka zniewolić do zznań, począł się nad nim strasznie znęcać. Założył mu najpierw na szyję powróż i powiesił na drzewie. Spuściwszy następnie na ziemię, przymocował go łańcuchem do drabiny u wozu, i podkładał mu pod nogi rozpalone węgle. Sąd skazał nieudzielnego pracodawcę na 350 mk. kary lub 70 dni więzienia. — To za mało!

* **Ślupsk.** Nieszczęście wydarzyło się w tutejszym pułku huzarów. Szeregowca Kersteina uderzył koń kopytem tak nieszczęśliwie w okolicę serca, że złamał nieszczęśliwemu dwa zębra, wskutek czego śmierć nastąpiła natychmiast.

Z W. Ka. Poznańskiego.

* **Bydgoszcz.** W środę przed południem usiłowała pewna przyzwoicie ubrana kobieta skoczyć do Brdy z mostu w pobliżu młynów królewskich. W sam czas zatrzymał ją jeden z przechodniów. Niedošla samobójczyni jest zoną pewnego emerytowanego urzędnika. Odprowadzono ją do domu.

* **Smigiel.** Trzej synowie gospodarza p. Firleja w Gorsku pojechali na polowanie. Gdy zeszli z powozu i woźnica chciał nawrócić, puściła jedna z strzelb znajdujących się w powozie i trafiła jednego z braci tak niebezpiecznie, że śmierć nastąpiła na miejscu. Zabity był prymanem, zamierzał pierwotnie o 5 wieczorem odjechać, lecz w ostatniej chwili podłożył odróż do dnia następnego.

* **Poznań.** Pan Władysław Specht Polak, właściciel fabryki broni w Poznaniu, wybudował przed paru laty w pobliżu Łącznego młyna strzelnicę do próbowania broni. Zdarzało się, że psotnicy wyrządzali mu szkody, więc postanowił wybudować domek dla stróża, któryby pilnował strzelnicy. Nie udzielono mu jednak konsensu, mimo że zastósował się do przepisów budowlanych. Gdy się wreszcie przekonał, że system odgrywa tu rolę, zaprzagnął wywalczyć sobie prawo w drodze procesowej. Wydział powiatowy odrucił jednak skargę, nie inaczej postąpił wydział obwodowy jako wyższa in-

stancja. Wobec tego zwrócił się p. Specht do najwyższego sądu administracyjnego w Berlinie, ale i ten sąd zatwierdził wyroki poprzednich instancji, nie pozwalając zbudować domku dla stróża. Fakt ten jest tak znamienny, że nie potrzeba do niego dodawać żadnych komentarzy. Nie wątpimy, że omówiony będzie w pruskiej izbie poselskiej. Niemczyzna to wolność!

* **Z Szamotuł** piszą: W sobotę wieczorem około godziny 8 i pół ukazała się na zachodniej stronie nieba wielka liczba i a przy niej chorągiew, dokoła klęczało czterech strzelców, którzy do tej »jedynki« strzelali. Widowisko to niezwykle trwało pół godziny, a przyglądało mu się około 60 ludzi, pracujących w polu przy cukrowce.

Na miesiąc czerwiec

zapisywać można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich »Gazetę Olsztyńską«.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na czerwiec na wszystkich pocztach 34 fen. a z odnośzeniem w dom 42 fen.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polskokatolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Rozwaitości.

Odczytywanie dzienników w Chinach. W kraju, gdzie trzeba znać więcej niż trzy tysiące liter na to, aby módz cokolwiek przeczytać, prasa staje się wówczas tylko potęgą, gdy jest rozpowszechnioną za pomocą żywego słowa. Piszą angielskie gazety, że w Pekinie przy każdym rogu ulicy znaleźć można czytelnie, gdzie ktoś odczytuje głośno gazetę dla publicznego użytku i komentuje ją po swojemu. Małe te czytelnie podobne są do kapliczek. Zwolennicy odrodzenia Chin przyznają sami, że sposób ten przyjęli od misjonarzy. Afisze rozrzucone z rozporządzenia władzy wzywają mówcę, aby nie śmiał tylko czynić napaści na Syna Niebios i jego dynastję. Pod warunkiem uszanowania praw władcy, mówca może, jeżeli chce, uczynić najgwałtowniejsze zarzuty potęgą europejskim i cudzoziemcom, zamieszkującym Chiny. Polityczni tacy misjonarze niosą na prowincję potok swej wymowy i cieszą się wielkim uznaniem ludności wiejskiej.

Sprzedaż drzewa.

— W czwartek, 6 czerwca w Olsztynku u Geringa: a) od 9 przed południem drzewo na opał wedle zapasu i potrzeby do lokalnego użytku; b) od godz. 12 sprzedaż trawy na łakach leśnych i melioracyjnych.

(NADESLANO).

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt 47 i 48.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Przy zakupnach prosimy się odwoływać na ogłoszenia w „Gazecie Olsztyńskiej“.

L. HIRSCHFELD, OLSZTYN, ulica Prosta

placi za prana wełnę za wymiana na towary 1 marke.

Kapelusze elegancko ubierane dla pań i dziewcząt poleca w wielkim wyborze i ●●●● po nadzwyczaj tanich cenach ●●●●

Sächsisches Engros-Lager, rynek nr. 13.

Polecam dobrze odleżałe

Cygary

100 sztuk już od 3 mk. i droższe, **ruskie papierosy**, dobrą i prawdziwą kowną **tabakę do zażywania** funt za 60 i 80 fen., **tabakę do palenia** po każdej cenie.

Także polecam mój wielki skład **dobrych win w flaszках** jak mozelskie, reńskie, prawdziwe węgierskie i czerwone wina po cenach jak najtańszych

E. Braber,

Wartembork, naprzeciw ratusza. Najkorzystniejsze zakupno na wesela i inne uroczystości i dla sprzedających.

2 gęsi

uciekli mi w czwartek w południe. Oddać je można u **Otilii Daniel** w Jondorfie.

Starą oblekę

we wielkim wyborze poleca

Th. Zbiek, Olsztyn

ul. Lipszacka 23, przy małym dworcu, w domu p. G. Reitzuga.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu **Kothego wedy na zęby**, butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie. Georg Kothe Nachf. Berlin. — Do nabycia w domu wysyłkowym **J. Chmurzyński Schwetz s. W. Bergstr. 2.**

Uczni

w naukę kowalstwa i fabrykacji powozów przyjmie natychmiast lub później z wynagrodzeniem za wikt fabryka powozów

Juliusz Reitzug jn.,
Warszawska ulica 64.

Towarzystwo św. Stanisława biskupa w Szalke donosi wszystkim rodakom zamieszkałym w Szalke i okolicy, iż dnia 2 go czerwca obchodzi swą **15-letnią rocznicę na sali p. Fr. Ewersloh „Wilhelmsgarten“**. Początek o godzinie 4-tej po południu. Obec Towarzystwa przyjmowane będą od godz. 2-giej do wpół do 4-tej. O godzinie 4-tej wymarsz Towarzystw z chórągami do kościoła na polskie nabożeństwo. Po nabożeństwie powrót do sali, gdzie śpiewy, deklamacje, teatr, a w końcu bal. — Na obchód ten zaprasza wszystkich Rodaków i Rodaczki

Zarząd Towarzystwa św. Stanisława w Szalke.
Jan Sommerteld, przewodniczący.

Złoty medal.

A. Pfitzner,
Hurtowny handel win
założony roku 1849.

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 6,
w Mad pod Tokajem na Węgrzech.
Własne winnice i posiadłość.

Przysięgły dostawca win kościelnych

poleca Szanownej Publiczności i swej kienteli osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione, ze swej dobroci znane, smaczne

WINA GORNOWĘGIERSKIE

Wina węg. stołowe, począwszy od 1,50 mk. za litr incl. szkła.

Stare wina węgierskie, tokajskie dla chorych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znac. zapasy **win reńskich mozelskich, francuskich, czerw. i białych z Bordeaux** po cen. najtańszych. — **Koniaki krajowe** od 1,40 m. za litr; w sędkach 36 litrowych.



Znak ochronny na wina mszalne.

Bliższe szczegóły w cennikach!

Swiece

do ofiar poleca w wielkim wyborze po znanych tanich cenach

E. Kunigk

ul. Prosta, telefon nr. 106.

Kuźnia

z ogrodem we wsi kościelnej z dobrym dochodem jest na sprzedaż.

Lehardt, w Sząbruku.

Wóz spacerowy

(Tafelwagen) w dobrym stanie, czarny jest tanio na sprzedaż. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Tapety,

farby gotowe do malowania kupuje się najtaniej u

E. Kunigka

w największym składzie farb t apet, Olsztyn ul. Prosta 33 telefon nr. 106.

L. Hirschfeld

Olsztyn, ul. Prosta

— poleca —

◆◆ Pierze ◆◆

gęsie funt 2 i 2,50 m.
szary puch funt 2,50 m.
(bardzo sypany)

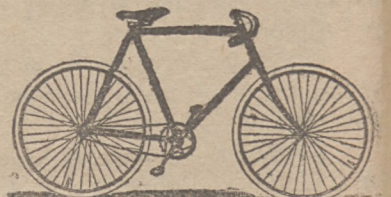
kaczy pół-puch 1,80 m.

Dalej inne gatunki pierza po 0,60, 0,80, 1,00, 1,20 i 1,50 m.

Gotowe pościele!

Wysyłka pocztowa

Koła



poleca po tanich cenach **A. Kundt, Olsztyn.**

Gnaty i szmaty

skupuje **August Zbiek,**
w Dużej Purdzie.

Polecamy:

Spiewnik wielkopolski zbiór najulubieńszych piosenek polskich, narodowych, ludowych krakowiaków, mazurów, itd. itd. Stron 312. **Cena 50 fen.**

Historia święta,

czyli dzieje starego i nowego testamentu w większym i mniejszym wydaniu. **Cena 80 i 60 fen.**

Notecki

w czarnych i kolorowych oprawkach.

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

Książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze, w najpiękniejszych oprawkach, polskie i niemieckie poleca na czas przyjęcia do Komunii św. po najtańszych cenach

drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.